Ż0189
4721

POLSKIE TOWARZYSTWO NAUTOLOGICZNE

BIULETYN NAUTOLOGICZNY

MIESIĘCZNIK

GDYNIA

ROK I KWIECIEŃ - 1958 NR 4

Kronika Towarzystwa

R A D A G Ł Ó W N A

P O L S K I E G O T O W A R Z Y S T W A N A U T O L O G I C Z N E G O

ZAWIADAMIA SWYCH C Z Ł O N K Ó W I SYMPATYKÓW,

ŻE SEKRETARIAT NAUKOWY POLSKIEJ AKADEMII NAUK

NA POSIEDZENIU W DNIU 11 MARCA 1958 ROKU,

A WIĘC W PIERWSZĄ ROCZNICĘ POWOŁANIA DO ŻYCIA

NASZEGO T O W A R Z Y S T W A, POSTANOWIŁ WPI-

SAĆ POLSKIE TOWARZYSTWO NAUTOLOGICZNE DO RE-

JESTRU TOWARZYSTW NAUKOWYCH OBJĘTYCH OPIEKĄ

P O L S K I E J A K A D E M I I N A U K

I UDZIELIĆ MU POMOCY FINANSOWEJ W MIARĘ

POSIADANIA NA TEN CEL ODPOWIEDNICH ŚRODKÓW.

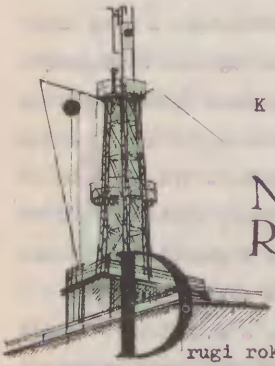

KAROL ZAGRODZKI

NA PROGU DRUGIEGO ROKU

Drugi rok działalności Polskiego Towarzystwa Nautologicznego należy rozpocząć od krótkiego przeglądu minionego okresu.

Pierwszy etap ciekawego procesu, który nazwano "ruchem nautologicznym" należy uważać za zamknięty z chwilą formalnego powołania do życia PTN w dniu 12 marca 1957 roku.

I

Utworzenie Towarzystwa nie było zadaniem łatwym. Prace organizacyjne trwały dość długo. Organizatorom wydawało się, że klimat oraz środowisko terenu, na którym powstała idea stworzenia Towarzystwa, terenu - dodajmy - o wyjątkowych zainteresowaniach problemami morskimi, powinny jak najbardziej sprzyjać realizowaniu podjętych przez Polskie Towarzystwo Nautologiczne zamierzeń. Chodziło o stworzenie warunków dla systematycznych, gruntownych badań historycznomorskich w zakresie tematyki nautologicznej. Niestety, należy z ubolewaniem stwierdzić, że większość osób, którym zagadnienia nautologiczne są w zasadzie bliskie, deklaruje jedynie moralne poparcie Towarzystwu, ograniczając się do pasywnego udziału

w poczynaniach grupy entuzjastów, która stworzyła PTN i kieruje jego pracami.

Początki są zawsze trudne. Podejmując nową koncepcję badawczą, występując z nowym terminem nie spotykanym w literaturze światowej i trudnym do zrozumienia dla szerszego społeczeństwa, z nową organizacją towarzystwa naukowego i równocześnie ogólnie dostępnego, stawiając sobie poważne cele, Towarzystwo musiało pokonać wiele trudności. Obok braku ludzi do podjęcia różnorodnych nie cierpiących zwłoki prac badawczych i koncepcyjnych, a tym bardziej do niewdzięcznej, absorbującej akcji organizacyjnej, wystąpiły odrazu inne braki natury materiałowej i finansowej. Większość tych trudności została już usunięta, mamy je więc poza sobą.

Z chwilą ukonstytuowania się Towarzystwa, a właściwie z chwilą wpisania go do rejestru stowarzyszeń i związków - przed członkami PTN stanęły nowe, bardziej zasadnicze problemy. Teraz dopiero rozpoczął się właściwy okres twórczej działalności, który miał zadecydować o tym, czy z takim poświęceniem i uporem stworzone stowarzyszenie będzie istniało, rozwijało się, spełniało swą funkcję społeczną, czy też nie.

Z przyczyn zupełnie zrozumiałych i uzasadnionych Towarzystwo nasze nie może wykazać się nadzwyczajnymi osiągnięciami. Tymczasowa Rada Główna nie rozwinęła w dostatecznej mierze swej aktywności i nie wykorzystała wszystkich możliwości. Cały ciężar prac organizacyjnych spoczywał na Sekretarzu Generalnym, który w imieniu Rady kierował pracami Towarzystwa.

Brak funduszów w dużym stopniu zahamował rozwój prac badawczych, organizacyjnych i wydawniczych oraz uniemożliwił przygotowanie I Walnego Zjazdu Delegatów w statutowym terminie. Mamy jednak nadzieję, że odbędzie się on pod koniec bieżącego roku. Z powodu małego zainteresowania społeczństwa działalnością Towarzys-

Bibl. Naut. 4, 1958

twa prace organizacyjne często trafiały w próżnię.

Aby nawiązać współpracę z środowiskiem morskim i zainteresować je badaniami historycznymi odbyto szereg spotkań z przedstawicielami przedsiębiorstw, urzędów i związków. Narady te, jak dotychczas, przyniosły Towarzystwu małe korzyści. Mimo to planowane są dalsze spotkania tego rodzaju z tą zasadniczą różnicą, że organizować je będą Zarządy Oddziałów, a nie jak dotychczas Rada Główna. Nie dała wyników akcja prowadzona przy współpracy Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Rybaków. Celem jej było zainteresowanie Towarzystwem załóg polskich statków handlowych i rybackich, pozyskanie ich na członków wspierających zbiorowych. Towarzystwo nie rezygnuje z tej akcji i będzie się starało przekonać marynarzy i rybaków o celowości współpracy z Towarzystwem.

Inną przeszkodą w dużym stopniu uniemożliwiającą prowadzenie prac i rozwój działalności PTN jest brak odpowiedniego pomieszczenia. Towarzystwo korzysta z lokalu prywatnego. W pierwszym okresie działalności można było nie interesować się zagadnieniem lokalu. Obecnie jednak, gdy rozwój Towarzystwa jest widoczny, gdy zaczynają działalność sekcje naukowe, gdy rośnie księgozbiór, powiększa się archiwum, brak pomieszczenia zmusza do wszczęcia energicznej akcji w tym kierunku. Towarzystwo ma nadzieję, że miejskie władze lokalowe w Gdyni wezmą pod uwagę tekst uchwały plenum MRN z maja ub. r., w której jest mowa o konieczności i pilnej potrzebie stworzenia w Gdyni planowanego przez Towarzystwo i przedstawionego na wspomnianym posiedzeniu projektu centralnego ośrodka badań nautologicznych. Brak lokalu jest jednym z licznych dowodów małego zainteresowania władz pracami Towarzystwa. Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej odmówiło Towarzystwu lokalu w olbrzymim i nie wykorzystanym gmachu Państwowej Szkoły Morskiej. Fakt zdumiewający lecz prawdziwy.

Obok licznych niepowodzeń należy wymienić szereg objawów dodatnich świadczących o zrozumieniu celów Towarzystwa i chęci udzielenia mu pomocy.

Jednym z najważniejszych osiągnięć jest uchwała Sekretariatu Naukowego Polskiej Akademii Nauk powzięta w dniu 11 marca 1958 roku o otoczeniu Towarzystwa opieką Akademii. Towarzystwo zostało wpisane na listę towarzystw naukowych PAN i otrzymało pewnę dotację finansową. Dotacja jest rażąco mała w porównaniu z dotacjami przyznanymi innym towarzystwom naukowym, mimo to fakt przyjęcia PTN przez Polską Akademię Nauk i przyznanie dotacji należy uznać za duży sukces.

Dużej pomocy udzielał organizatorom a potem Towarzystwu Komitet Historii Nauki PAN. Dzięki niej i zainteresowaniu KHN Towarzystwem można było zrealizować wiele zamierzeń, a Sekretarz Generalny mógł prawie bez reszty poświęcić się pracom w Towarzystwie. Jak z tego wynika Towarzystwo w dużej mierze zawdzięcza Komitetowi możność wykonania tych wszystkich prac, o których jest mowa w niniejszym przeglądzie.

W imieniu Rady Głównej składam na tym miejscu Komitetowi Historii Nauki serdeczne podziękowanie.

Zainteresowanie pracami Towarzystwa okazał również Zarząd Główny Związku Zawodowego Marynarzy i Rybaków oraz Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Żeglugi, Dyrektor Gdańskiego Urzędu Morskiego Waldemar Wallas, Dyrekcja i pracownicy Stoczni im. Komuny Paryskiej, Dyrekcja Zarządu Portu Gdynia, Dyrekcja i wykładowcy Szkoły Rybołówstwa Morskiego, rozgłośnia Polskiego Radia w Gdańsku i Szczecinie, władze terenowe ZMS i ZHP.

W ciągu ubiegłego roku powstały trzy Oddziały: w Szczecinie (jeszcze przed powołaniem formalnym Towarzystwa), w Gdańsku i w

Poznaniu. Oddział Szczeciński, najstarszy Oddział PTN, tylko w początkowej fazie wykazał nadzwyczajną energię i żywiołowość. Oddział Gdański, to oddział przodujący. Jest najliczniejszy i powoli zyskuje uznanie terenu.

Osiągnięciem realizowanym systematycznie jest organizowanie sekcji naukowych w Oddziałach. Po zorganizowaniu sekcji oddziałowych będzie można przystąpić do powołania wydziałów Towarzystwa. Oddziały walczą z dużymi trudnościami, szczególnie materialnymi. Rada Główna musi dołożyć starań, aby przyjść oddziałom słabszym z pomocą finansową i koncepcyjną. W Warszawie istnieje od roku Komitet Organizacyjny, którego celem jest powołanie Oddziału Warszawskiego PTN. Komitet ten nie przejawia żadnej aktywności i prawdopodobnie ulegnie rozwiązaniu lub przeorganizowaniu na delegaturę. Członkowie Towarzystwa zabiegają o powołanie do życia nowych Oddziałów. W Krakowie np. czynią przygotowania do zorganizowania Oddziału kmdr Witold Żelechowski i dr Bolesław Boczek. Przewiduje się, że w najbliższych latach powinny powstać Oddziały w ważniejszych miastach wojewódzkich jak np. w Wrocławiu, Koszalinie, Olsztynie i Warszawie.

Dużym osiągnięciem jest bieżące wydawanie "Biuletynu Nautologicznego", który zyskuje sobie uznanie w kraju i za granicą.

Towarzystwo nawiązuje współpracę z zagranicą. Szczególnie pomyślnie rozwija się wymiana wydawnictw z uczonymi i instytucjami jugosłowiańskimi.

Towarzystwo już rozpoczęło organizację własnej biblioteki i archiwum.

Reasumując należy stwierdzić, że w ciągu pierwszego roku działalności zrobiliśmy dość dużo. Rosną jednak obowiązki i wymagania.

Przy realizowaniu zamierzeń tego rodzaju zawsze piętrzą się trudności. Trzeba pamiętać o tym, że w pewnych okolicznościach

urastają one do takich rozmiarów, że niekiedy stawiają pod znakiem zapytania nie tylko powodzenie, ale samą celowość rozpoczętej akcji. Musimy się liczyć z możliwością podobnej sytuacji w naszej pracy. Dlatego pozwalam sobie na tym miejscu zaapelować do wszystkich tych osób, które wiele wysiłku i osobistego zapału włożyły w organizację Towarzystwa, Oddziałów i Sekcji, jak również do tych, które jeszcze z tych lub innych powodów nie miały możności wykazania się aktywnością, aby zechciały więcej pracy i uwagi poświęcić Towarzystwu. Nie wolno zrażać się niepowodzeniami. Dotychczasowe wyniki powinny raczej napawać optymizmem. Początek został zrobiony, droga wytyczona. Widoki na realizację wielkiego programu ogłoszonego przez Towarzystwo są zupełnie realne i konkretne.

W I T O L D B U B L E W S K I

Alfa
MARYNARKA WOJENNA W KONSPIRACJI

W ramach ruchu oporu, jaki istniał w czasie okupacji w Polsce, na równi z innymi organizacjami bojowymi działała w konspiracji - Marynarka Wojenna kryjąca się pod kryptonimem ALFA.

Tworzyła ona autonomiczną zakonspirowaną jednostkę wojskową, powstałą w 1941 roku w Warszawie.

ALFA pierwotnie wchodziła w skład Związku Walki Zbrojnej. Po przeprowadzeniu ogólnej reorganizacji ruchy oporu, podporządkowana została Komendzie Głównej Armii Krajowej. ALFA była czynna aż do chwili wyzwolenia Polski, poczym została rozwiązana, a jej człon-

kowie zgłosili się do służby w Ludowej Marynarce Wojennej, względnie znaleźli zatrudnienie w ramach gospodarki morskiej.

Trzon ALFY stanowili oficerowie i marynarze Marynarki Wojennej oraz Handlowej, harcerze morscy, jak również osoby cywilne powiązane poprzednio w ten czy inny sposób z gospodarką morską i sportem jachtowym oraz znaczna grupa młodzieży.

Podstawowym zadaniem ALFY było:

1. Zgrupowanie w swych szeregach fachowego elementu morskiego, zdolnego do opanowania i obsługiwania portów morskich, ich urządzeń technicznych, statków, warsztatów naprawczych oraz stoczni.
2. Prowadzenie wywiadu morskiego, organizowanie dywersji w portach i na faszystowskich jednostkach pływających.
3. Wojennomorskie kształcenie swych członków (kursy podchorążych i szkolenie specjalne) oraz podnoszenie ich kwalifikacji fachowych. Śledzenie światowego postępu technicznego w marynarkach wojennych państw wojujących.
4. Organizowanie na Wybrzeżu zespołów przygotowanych do wykonania zadań bojowych.
5. Pomoc przy organizowaniu i prowadzeniu nauki w zakonspirowanym Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej działającej w Warszawie. Ochrona Politechniki przed wrogiem.

Organizacja dzieliła się na szereg dobrze zakonspirowanych komórek porozrzucanych po wielu miejscowościach kraju oraz w Niemczech i na terenie b. Prus Wschodnich.

Archiwum ALFY zostało przechowane i jest już udostępnione do celów naukowych i badawczych oraz Komisji Weryfikacyjnej.

Komendanten Głównym ALFY był komandor por. Gniewecki (pseudonim Witold).

W chwili obecnej przy Okręgu Gdańskim Związku Bojowników o Wolność i Demokrację działa środowisko byłej organizacji podziemnej Marynarki Wojennej, które pracuje nad zbieraniem materiałów historycznych, przygotowuje wnioski weryfikacyjne i odznaczeniowe oraz organizuje spotkania towarzyskie b. członków ALWY.

Z O F I A D R A P E L L A

ŚREDNIOWIECZNA LITERATURA FRANCUSKA W ŚWIETLE BADAŃ NAUTOLOGICZNYCH

Śpiewacy pieśni dziejowych zazwyczaj poważną przybierają minę. Udają, że uczą historii, na którą się powołują, zwłaszcza tam, gdzie zmyślają najbardziej. Nie gańmy ich za to, fikcje ich należą do najładniejszych, jakie poeci wogóle wymyślili. Chodzi o to, aby wykazać na jakiej drodze do tego doszli, z jakich złożyli je elementów, już poprzednio utworzonych.

Maksymilian Kawczyński+

Opowieści bretońskie reprezentują francuską lirykę, poezja epiczna natomiast zamyka się w drugim wielkim cyklu zwanym c h a n s o n s d e g e s t e, co pierwotnie oznaczało p i e ś n i d z i e j o w e (res gesta), później jednak słowo g e s t e nabrało znaczenia r o d u, a więc chansons de geste należy rozumieć również i jako p i e ś n i r o d o w e.

Powstawały one przeważnie bezimiennie, układane albo na czyjeś polecenie, albo też truwerzy, zabiegając o łaskę możnych, wysławiali ich ród w swoich pieśniach. W przeciwieństwie do romansów bretońskich, w których elementy historyczne, poza pół-legendarnym

+ "Amor i Psyche w poezji starofrancuskiej" Kraków, 1903.

królem Artusem, są prawie żadne, tematem chansons de geste są podania o zdarzeniach historycznych, bohaterskich, opiewające waleczne czyny jakiegoś rycerza a mające świadczyć o chwale jego rodu. Bohaterowie tych opowieści, walcząc i podróżując, przebiegają lądy i przepływają morza. To też w pieśniach tego olbrzymiego i barwnego cyklu morze i żegluga występują jako elementy akcji. W okresie późniejszym (wiek XII) fantastyczność romansów bretońskich przeniknie i do chansons de geste, ale nawet wtedy będą one służyć przede wszystkim ambicjom rodowym.

Przykładem pomieszania tych dwóch wątków: bohaterskiego i fantastycznego są pieśni: "O Rycerzu z łabędziem" i "Huon z Bordeaux" Po pieśniach o Karolu Wielkim, Rolandzie i Wilhelmie Krzywonosym (Wilhelmie z Tuluzy) te dwie były w średniowieczu najpopularniejsze. Świadczą o tym liczne przeróbki i warianty. Obie powstały prawie w tym samym czasie, pod koniec XII wieku.

H U O N
Z BORDEAUX

Fantastyczne są jego przygody spisane przez anonimowego autora. Napadnięty zdradziecko zabija w walce Charlota, syna Karola Wielkiego[1]. Za karę król każe mu jechać za Czerwone morze:

> "Pójdziesz w gorsze jeszcze, rzekł Karol, niż do piekła miejsce. Już tam piętnastu wysłałem gońców, a żaden nie wrócił. Za Czerwone morze pójdziesz do Babilonu, do króla Gaudise. Przebaczę ci, jeśli wrócisz, wszystkiego dopełniwszy. W Babilonie wnijdziesz uzbrojony i z mieczem dobytym do sali, właśnie gdy Gaudise zasiędzie do stołu. Najbliższemu Saracenowi głowę utniesz, następnie córkę admirała, piękną Esklarmondę, trzy razy ucałujesz, poczem zażądasz od niego, aby mi przysłał tysiąc sokołów wypierzonych, tyleż niedźwiedzi, tyleż psów gończych, tysiąc pachołków młodych, tyleż ładnych dziewcząt, a w dodatku swoje wąsy i cztery przednie zęby."

---

[1] W rzeczywistości Charlot był synem Karola Łysego, postaci za mało popularnej by wejść do pieśni. Takich zmian truwerzy dokonywali często i bez skrupułów.

Wyrusza więc Huon przez Rzym do Brindisi, gdzie:

> "Przygotowano statek, wniesiono nań sucharów, chleba, mięsa, wina, wody słodkiej dostatkiem i złota i srebra wniesiono, wprowadzono konie jezdne i juczne, wkońcu wsiedli baronowie sami. Po dwóch tygodniach przypłynęli do brzegu i prosto ruszyli do Grobu Świętego, nigdzie się nie zatrzymując."

Z Palestyny:

> "Pojechali baronowie ku Czerwonemu morzu, przez kraj zwany Femenie, bardzo biedny, gdzie ani słońce nie świeci, ani kobiety nie rodzą, ani psy nie szczekają, ani koguty nie pieją. Następnie przebyli kraj Conmainów, którzy się żywią surowym mięsem, zboża nie znają, są kudłaci, nakrywają się uszami. Kraj Foi przejechali, pełen poczciwości. Dalej pojechali..."

a przygód mieli wiele i wiele się w tej drodze nacierpieli. Wreszcie wjechali do lasu, którego panem był Oberon, syn Juliusza Cezara i wróżki Morge. Oberon, mimo swego wieku, był młodzieńczy i piękny "jak słońce w lecie", ale garbaty. Mógł czytać myśli ludzkie, przebywać natychmiast każdą odległość z tyloma ludźmi ile zechce, budować w mgnieniu oka pałace, okręty itd. Oberon bardzo polubił Huona. Darował mu cudowny róg, na dźwięk którego natychmiast przybywał z pomocą i puchar napełniający się winem tylko dla uczciwego człowieka.

Wypoczęci i obdarowani ruszyli dalej, by po wielu nowych przygodach dotrzeć wreszcie do brzegów Morza Czerwonego. Tu Huon rozstał się ze swymi towarzyszami i... bardzo dziwnym sposobem popłynął dalej:

> "Przyszedł Huon nad morze i stanął nad brzegiem. Lecz tam nie było ani brodu, ani deski, ani mostu, ani łodzi. Wsadził baron miecz do wody, aby dno znaleźć, ale go nie dosięgnął. Zmartwiony Huon usiadł na brzegu i płakać zaczął. Wtem widzi, że coś do niego przez morze płynie, prędzej niż łosoś."

Był to Malebrun, skrzat przysłany przez Oberona:

> "Nazywam się Malebrun. Przeniosę cię przez Czerwone morze tak, że nie zamoczysz ani trzewi-

Biul. Naut. 4, 1958

ków, ani pantalonów.
Wszedł Malebrun w swą skórę, Huon wsiadł na niego i wnet byli na drugim brzegu,..."

Tak to znalazł się Huon w stolicy króla Gaudisa, gdzie zdołał wykonać tylko jeden rozkaz Karola Wielkiego: ucałował trzykrotnie piękną Esclarmondę, a potem gdy bardzo odważnie a mało roztropnie wyrecytował resztę życzeń swego dobrego króla, powędrował do więzienia.

Tymczasem pozostawieni w nadbrzeżnym zamku towarzysze, nie mogąc doczekać się jego powrotu, opanowali kupiecki statek i:

"Przez szerokie morze popłynęli nasi rycerze, niech ich Bóg prowadzi, który wszystkim rządzi. Wiatr mieli dobry, nie umiem powiedzieć, jak długo płynęli, aż przybyli na brzeg przeciwny."

I również powędrowali do więzienia.

Wyzwolił ich Oberon, który choć zagniewany na lekkomyślność i nieposłuszeństwo swego ulubieńca (Huon kilkakrotnie postępuje wbrew zaleceniom opiekuna) pospieszył im z pomocą.

Powrót do Francji również obfituje w wiele przygód, z których bodaj najgorsze czekają bohatera w jego rodzinnym kraju, jednak dzięki Oberonowi wszystko kończy się szczęśliwie.

H U O N
NIE ZNAŁ SIĘ
NA ŻEGLUDZE

Gdy uwolnieni rycerze chcieli wracać do domu, rzekł Oberon:

"Huonie, słuchaj, czas mi wrócić do Mormur. Bądź roztropnym, miły przyjacielu! Zabierz ze sobą piękną Esclarmondę. Zakazuję ci pod karą najsurowszą i utratą mojej przyjaźni, abyś jej nie uważał za żonę, aż dopiero po ślubie w Rzymie, sławnem mieście. Bo gdybyś przeciw temu wykroczył przyjdzie na ciebie niewysłowiona niedola. - Panie, rzekł Huon, nie wykroczę. Rzekł Oberon: postąpisz jak baron. Kazał im statek przygotować tak ładny, że trudno powiedzieć.
Statek był duży i ładnie malowany. Morze na niem było i ryby i wszyscy dziedzice Francji od Klodwiga. Były tam liczne pokoje. Zabrali konie gaskońskie, chleba, mięsa, wina, sucharów ile chcieli, materyi i futer."

"Kazał jeszcze zbudować silną łódź małą, obok wielkiego statku, aby mogli lądować w miastach i portach. Już wsiedli, rozpinają żagle, wypłynęli na morze. Teraz zasiadają do biesiady, nie brakło im jedzenia, a wina puchar dawał obficie."

Po uczcie Huon oświadczył towarzyszom, że nie usłucha zakazu Oberona. Widząc, że pomimo ich próśb nie chce ustąpić, przerażeni wsiedli do łodzi i odpłynęli. Burza, która wkrótce roznosi statek "na pięćset części" jest karą za nieposłuszeństwo, jeśli jednak przypomnimy sobie jak to Huon przyszedłszy nad morze mierzył jego głębokość mieczem i płakał, że ten dna nie sięga, będziemy skłonni przypuszczać, że i bez burzy nie dałby sobie rady z okrętem, nawet gdyby tylko jemu poświęcił uwagę.

D Z I W N I
M A R Y N A R Z E

Z katastrofy tej i Esclarmonda i Huon wychodzą cało, ale dostają się do niewoli i wiele w niej przecierpią nim wyzwolą ich przypadkowo spotkami znajomi. Do Brindisi wrócą statkiem, który najął Huon:

"Huon najmuje statek, gotów był zapłacić wielkie sumy, ale marynarze tylko dwie marki złota żądali."

Co dowodzi, że trafił na bardzo dziwnych marynarzy.

D R O G I M O R S K I E
H U O N A

To czy Huon jest postacią częściowo lub zupełnie zmyśloną było przedmiotem badań niejednego mediewisty. Niewiele faktów historycznych znaleźli w tym poemacie. Materiał nautologiczny też nie jest bogaty. Baronowie przeważnie albo wsiadają na statek, albo już ukończyli podróż. Brak opisów żeglugi, pracy marynarzy, życia na statku. Ta schematyczność jest typowa dla chansons de geste. Odejście z portu, dobra lub zła pogoda, przybycie do nowego portu - to najczęstsze ramy, w których pieśniarz zamyka tę część przygód swoich bohaterów. Morze jest dla nich wodnym gościńcem, drogą do celu:

"Za Czerwone morze pójdziesz do Babilonu, do króla Gaudise..."[1]

Gdzie więc popłynie Huon? Gdzie mieszka Gaudise, którego Karol raz nazywa królem a raz admirałem?

Popłynie oczywiście na Wschód. Europa średniowieczna żyła Wschodem. Chęć zdobycia bogactw i zaspokojenia namiętności religijnych kierowała uwagę wszystkich na pobrzeża syryjsko-palestyńskie i egipskie, na stary rzymski gościniec żeglarski. Znajomość Wschodu opierała się na nieprawdopodobnych, pełnych fanatyzmu i zabobonów opowiadaniach pielgrzymów, którzy już od X wieku lądem i morzem docierali do Jerozolimy oraz na bardziej rzeczowych relacjach uczestników pierwszych wypraw krzyżowych lub wędrownych kupców. Wspomniany w poemacie Babilon to Kair. Opis wielkości i bogactw tego miasta splótł się ze starszymi wątkami opiewającymi bogactwo Babilonu. Francja szczególnie silnie przeżywała gorączkę wschodnią. W czasach, w których twórca "Huona z Bordeaux" przebiegał ziemie frankońskie, Marsylia wprawdzie potrafiła zapewnić sobie przywileje w handlu lewantyńskim, ale Brindisi było tym starym tradycyjnym portem rzymskim łączącym stolicę cesarstwa z prowincjami wschodnimi. Dlatego zapewne poeta wyprawił swego bohatera w podróż morską właśnie... z Brindisi.

R Y C E R Z Z Ł A B Ę D Z I E M Rodzeństwu R y c e r z a skradziono podczas snu czarodziejskie łańcuszki. Po przebudzeniu dzieci zamieniają się w łabędzie. Powrócą do ludzkiej postaci dopiero po odzyskaniu swych talizmanów. Nie wszystkie jednak. Jeden z braci, którego łańcuszek został zniszczony, na zawsze musi zostać łabędziem. Towarzyszy on Eliaszowi (takie jest imię Rycerza) ciągnąc

---

[1] Wszystkie konteksty zostały podane w układzie M. Kawczyńskiego: "Huon z Bordeaux Poemat starofrancuski" Kraków, 1905. Odb. z Tomu XLII Rozpraw Wydziału Filozoficznego Akademii Umiejętności.

jego statek, który płynie bez pomocy steru, wioseł i żagli. Ten sposób żeglowania nie wchodzi w zakres badań nautologicznych[1] - to też nie Rycerzowi a jego zaczarowanemu bratu należy parę słów poświęcić.

N U N Q U A M
MERGITUR U N D I S

Tradycje uważające łabędzia (łac. cycnus, cygnus, gr. kýknos[2]) za ptaka marynarzy sięgają bardzo dawnych czasów. Według legendy królewicz Cycnus był synem Neptuna i brał udział w walkach o Troję. Ponieważ groziła mu śmierć z rąk Achillesa Neptun zamienił go w łabędzia. W mitologii greckiej i rzymskiej występuje on jako uosobienie odwagi i siły. Nie lęka się fal morskich i nigdy nie daje im się zalać. Stał się więc symbolem szczęśliwego pływania.

P I E R W S Z E
W Y P R A W Y KRZYŻOWE

Autorem "Rycerza z łabędziem" jest Renaud a jego pieśń częścią obszerniejszego cyklu poświęconego Gotfrydowi de Bouillon, zdobywcy Jerozolimy i pierwszemu chrześcijańskiemu jej władcy.

Gotfryd de Bouillon, który, według poety, jest wnukiem Rycerza z łabędziem, to obok Karola Wielkiego druga ulubiona postać poetów średniowiecza. Jest on bohaterem wielu pieśni poświęconych wyprawom krzyżowym, które przeważnie należą do chansons de geste, gdyż opisują udział możnych panów w tych wyprawach. Niestety, krzyżowcy jeszcze bardziej niż rycerze szukający przygód byli zaabsorbowani ostatecznym celem podróży. Pełni zapału do walki lub tęsknoty za krajem patrzyli obojętnie na otoczenie, a podróż morską traktowali jako zło konieczne. Walk na morzu obie strony unikały ponieważ w

[1] Podobnie jak i flota niebiańska pod dowództwem św. Jerzego, która przybywa Rycerzowi z pomocą w walce z Saracenami.

[2] Również rodzaj łodzi.

okresie pierwszych wypraw statki i chrześcijańskie, i arabskie służyły przede wszystkim do transportu. To też pieśni, a nawet pamiętniki tego okresu, nie wychodzą poza konwencjonalne ramy i mało dają materiału interesującego nautologa. Lukę tę częściowo wypełnia historiografia (przez cały wiek XII posługująca się jeszcze wyłącznie łaciną), która jednak nie mieści się w zakreślonych tytułem ramach.

WŁADYSŁAW ANTONI D R A P E L L A

„NAJCZĘŚCIEJ LĘKIEM MORZE NAS NAPAWAŁO"

(w czterdziestolecie artykułu Romana Pollaka poświęconego morzu)

Gdybym wcześniej poznał morze, moje życie potoczyłoby się zapewne inaczej.

ROMAN POLLAK

Jednym z obowiązków, które podjąć musi Polskie Towarzystwo Nautologiczne, jest prowadzenie badań nad kształtowaniem się w Polsce m y ś l i m o r s k i e j. Jak wielu innym zagadnieniom tak i tej sprawie poświęcano dotąd zbyt mało uwagi. Przy lada okazjach sięgano, co prawda, do tzw. "złotych myśli" naszych wielkich ludzi, zawsze jednak do tych samych, zapominając, że nie na Solikowskich czy Staszicach kończy się rejestr ludzi miłujących morze, rozumiejących jego ekonomiczną, polityczną czy wychowawczą rolę.

Na jednym z zebrań nie istniejącej już dzisiaj Podkomisji Literackiej nieistniejącej Komisji Morskiej byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, odbywającym się w gabinecie dyrektora

ówczesnej Biblioteki Miejskiej (dzisiaj PAN), ktoś, chyba kolega Czesław Ptak, zwrócił się do prof. Romana Pollaka z zapytaniem kiedy zainteresował się literaturą marynistyczną i morzem. Słuchaliśmy w skupieniu opowiadania Profesora. Grono było małe, może 6-7 osób, chwila podwieczorna. Nie pamiętam już dzisiaj szczegółów tej wspaniałej autobiograficznej gawędy, pamiętam natomiast jedno zdanie wypowiedziane ciszej i jakby z pewnym żalem:

- Gdybym wcześniej poznał morze, moje życie potoczyłoby się zapewne inaczej...

Profesor Pollak zetknął się po raz pierwszy z morzem (Adriatykiem) jako żołnierz armii austro-węgierskiej. A więc jako człowiek dorosły o wykształconych zainteresowaniach i wytyczonej "drodze życiowej". Pozostał na lądzie. Poświęcił się pracy naukowej i pedagogicznej, ale sympatia dla morza pozostała. Ktoś, bardziej niż ja kompetentny, powinien poświęcić morskiej służbie Profesora Pollaka obszerniejszą źródłową pracę. Ja chciałbym tylko przypomnieć ogłoszony 40 lat temu w "Kurierze Lwowskim" (25. XII. 1907, nr 601, s. 4-5) artykuł pt. "Morze - a nasza odrodzona szkoła". Artykuł napisany od serca, nawet zbyt od serca, jest prawdziwą pochwałą morza jako żywiołu kształcącego charakter, wyrabiającego przedsiębiorczość, dającego wiedzę o świecie. Autor pragnął, aby budzące się do wolnego życia społeczeństwo zainteresowało się polskim wybrzeżem morskim, wstąpiło w ślady Arciszewskich, Beniowskich, Rogozińskich, którzy:

> "... odczuwali potrzebę szerokiego tchu, oczy chcieli mieć otwarte na świat cały..."

pragnęli:

> "... rozszerzyć ciasne widnokręgi ojczyste, Polaka obywatelem świata uczynić, otworzyć mu szeroko wrota na bezgraniczne obszary mórz i lądów."

Obcowanie z morzem zaraża pragnieniem wolności. Dla Polski zrzucającej jarzmo niewoli morze stawało się żywym jej symbolem. Autor kierując uwagę społeczeństwa na morze chciał aby stało się dla młodego pokolenia realnym warsztatem pracy. Trzeba:

"Uczynić dla naszej młodzieży z morza i jego życia, z pracy twórczej stojącej z morzem w bezpośrednim związku - nie fikcję, igraszkę, fantazję, ale rzeczywistość, pole, gdzie sił własnych zechce próbować - "

A na innym miejscu w tymże artykule pisze:

"W ogół nasz dotąd na te sprawy apatyczny trzeba wpoić żywe zajęcie się morzem, jego życiem, ruchem, handlem portowym, budzić ukochanie polskiego Pomorza, przeświadczenie o jego zasadniczej ważności dla narodowego bytu."

Kto ma młodzież nauczyć znajomości morza i jego spraw? Oczywiście s z k o ł a! P e d a g o d z y!

"Ci, co odrodzoną szkołę polską budują - powinni o tym pamiętać."

Radzi Autor, aby w podręcznikach szkolnych znalazło się miejsce dla nowej tematyki. Proponuje wprowadzić teksty morskie i podróżnicze drogą selekcji:

"Nasza najwyższa oświatowa władza nie omieszka chyba ogłaszać konkursów na stosowne ustępy do szkolnych podręczników i do nich powołać nasze najlepsze pióra."

Wspomina o tym, jak to dawniej, w przeszłości, "morze lękiem nas napawało." Teraz musi być inaczej. S z k o ł a przede wszystkim musi wpoić w młode pokolenie świadomość wartości morza:

"Skoro przeszłość i przemoc od morza i jego szerokich horyzontów nas odpychały - niechże przyszłość i wolność z nim nas nierozdzielnie złączą. Przygotowaniem do tego zająć się powinna w pierwszym rzędzie szkoła, wysokim narodowym celom

służąca."

Czy władze szkolne zainteresowały się poruszonymi zagadnieniami? Nie badałem tej sprawy, ale z dużym prawdopodobieństwem można odpowiedzieć - nie!

I dzisiaj tematyka morska występuje w podręcznikach w stopniu niedostatecznym. Nie ma też mowy o zaproszeniu do tej pracy najlepszych piór i najlepszych fachowców, gdyż dzisiejsze władze szkolne interesują się morzem w równie nikłym stopniu jak te, do których zwracał się prof. Roman Pollak w roku 1917.

Zasługą Autora jest to, że już w tym czasie poruszył publicznie w środowisku zupełnie pozbawionym jakichkolwiek aspiracji morskich problematykę, która do dzisiaj nie straciła nic ze swej aktualności.

Od chwili napisania artykułu minęło lat czterdzieści. Propozycje Autora nie zostały urzeczywistnione. Pozostała jednak w sercu Profesora żywa i głęboka miłość do morza, jego siły, piękna i nieograniczonych możliwości ekonomicznych i technicznych.

KOMUNIKAT

PTN pragnie zebrać i ogłosić listę marynarzy, którzy pływali w okresie drugiej wojny światowej na polskich lub obcych statkach handlowych i wojennych lub też pełnili różne funkcje morskie na lądzie.

Towarzystwo prosi wszystkich zainteresowanych o współpracę w opracowywaniu listy, o zgłaszanie swoich nazwisk i adresów oraz nazwisk kolegów poległych lub zaginionych.

Zgromadzony materiał stanowić będzie zaczątek archiwum historycznego, bez którego prowadzenie badań naukowych nad dziejami morskimi naszego narodu jest niemożliwe.

Dzieje polskiego żeglarstwa nie doczekały się jeszcze opracowania źródłowego, a przecież są one jednym z przejawów zainteresowania się społeczeństwa morzem i różnorodnymi jego sprawami. Dlatego też powinny stać się przedmiotem badań historyków jachtingu i wychowania morskiego. Dzieje żeglarstwa wchodzą również w zakres badań nautologicznych.

Redakcja "BIULETYNU NAUTOLOGICZNEGO" prosi tych wszystkich, którym zależy na zgromadzeniu źródłowych materiałów do opracowania historii polskiego żeglarstwa oraz osoby interesujące się rozwojem żeglarstwa o nadsyłanie materiałów historycznych, opracowań i wspomnień.

Nadsyłane materiały (publikacje, wycinki, instrukcje, regulaminy, znaki klubowe, fotografie, listy etc.) będą przekazane do archiwum lub księgozbioru PTN oraz w miarę możliwości publikowane w "BIULETYNIE".

R E D A K C J A

Warszawa, grudzień 1924 r.

W zmartwychwstałej Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, podobnie jak i w innych krajach, rozwinął się, wywołany i naglony potrzebami życia państwowego i społecznego, sport we wszelkich jego przejawach:

To też w kraju naszym, posiadającym wybrzeże morskie i obfitującym w masy rzek i jezior istnieje i działa 30 towarzystw i klubów wioślarskich. Jednakże samo tylko wioślarstwo nie zaspakaja szerokiego polotu natury Polaka. Na wodach naszych pojawiły się łodzie z żaglem. Posiadacz takiej łodzi, często lekkiej i właściwej, a często ciężkiej i niezgrabnej, o żaglach różnych form i wymiarów, staje bez należytego przygotowania do walki z żywiołem wodnym i wiatrem jednocześnie. Jednakże te łodzie z białymi żagla-

mi, pojedyńczo krążące po wodach naszych i zapał jednostek niemi kierujących, nie dadzą wyniku bez zorganizowania tego przejawu życia w pewne ściśle ujęte formy, zasady naukowe i praktyczne. A że przejawy te są potrzebą życiową i natury stwierdza fakt samorzutnego pojawiania się wokół białych żagli. Nikt ich do tego nie zmusza, nikt ich za to nie wynagradza.

Grono osób bliskich i należących do Ligi Żeglugi Morskiej i Rzecznej, t.j. ci obywatele, których ożywia idea morza polskiego i żeglugi, postanowiło ująć w całość rozbieżne dążenia do uprawiania żeglarstwa i nadać im właściwy kierunek. W tym celu zorganizowany został i powołany do życia

POLSKI YACHT-KLUB

W formy prawne ujęte, zasady przyjętego i zatwierdzonego statutu Yacht-Klubu głoszą:

CELEM POLSKIEGO YACHT-KLUBU JEST:

1) uprawianie i rozwój sportu żaglowego i motorowego,
2) popieranie i rozwój budownictwa statków sportowych,
3) krzewienie praktycznej wiedzy morskiej i znaczenia naszych wód lądowych i morskich,
4) uprawianie turystyki na morzu i wodach krajowych,
5) wypracowanie i ustalenie sportowej terminologii żeglarskiej.

DO OSIĄGNIĘCIA POWYŻSZYCH CELÓW POLSKI YACHT-KLUB MA PRAWO:

1) zakładać i prowadzić porty sportowe i lokale klubowe
2) urządzać regaty, wycieczki, zabawy,
3) zakładać i prowadzić warsztaty i stocznie,
4) przyjmować udział w regatach i konkursach,
5) urządzać wykłady i ćwiczenia ze wszystkich działów wiedzy morskiej dla członków i odczyty dla szerszej publiczności,
6) normować rodzaje (klasy statków sportowych),
7) zakupywać i budować wzorowe statki sportowe dla klubu, oraz ułatwiać nabywanie statków przez członków klubu,
8) zakładać i prowadzić wydawnictwa i bibljotekę sportów wodnych,
9) nawiązywać stosunki z innymi towarzystwami mającymi te same lub pokrewne cele,
10) organizować i prowadzić wśród młodzieży drużyny żeglarskie.

Członkiem Polskiego Yacht-Klubu może być każda osoba pełnoletnia, bez względu na płeć, z nieposzlakowaną przeszłością, która zgłosi chęć przystąpienia do Klubu, zostanie wprowadzona co najmniej przez 2 członków rzeczywistych i zostanie przyjęta przez Komisję Balotującą.

Balotowaniu nie podlegają Oficerowie Armii Czynnej.

Członkowie dzielą się na:
1) Honorowych i
2) Rzeczywistych.

Członkami honorowymi mogą być osoby, które położyły szczególne zasługi dla społeczeństwa, dobra Polskiego Yacht-Klubu, rozwoju sportu żeglarskiego.

Władze Polskiego Yacht-Klubu, tworzą: Walne Zebranie, Zarząd i Komisja Rewizyjna.

Zarząd składa się z następujących członków: Komandora, Vice-Komandora, Sekretarza, Skarbnika, Kapitana portu, Zastępcy jego i Gospodarza, oraz 2 zastępców.

Polski Yacht-Klub posiada oddział morski w Gdyni i ma prawo zakładania oddziałów w innych miejscowościach Rzeczypospolitej.

Polskiemu Yacht-Klubowi przysługuje prawo używania własnej bandery, proporca, pieczęci, odznaki i uniformu według zatwierdzonych wzorów.

Na wodach wewnętrznych i terytorialnych statki Polskiego Yacht-Klubu pływają pod banderą Klubu. Poza granicami wód terytorialnych i na morzu obowiązuje używanie polskiej bandery handlowej morskiej i proporca Klubu.

Oto krótki zarys celów Klubu.

Chcemy, aby mężowie i niewiasty, oficer i żołnierz polski, młodzież nasza, akademicy i harcerze wyszli z ciasnych i dusznych miast, z ubogich osad i wsi na przestrzenie wód, i poczęli zdobywać żywioł wodny, iść z wiatrem w zawody, przebywać nieznane przestrzenie, zdobywać świat nowy i ciekawy. Sport żaglowy rozwinie w młodzieży naszej typ Polaka o szerokiej klatce piersiowej i o szerokiej duszy. Przysposobi i zahartuje do ponoszenia trudów w czasie wojny, gdy obrona granic Rzeczypospolitej tego zażąda. Chcemy iść ku bursztynowym brzegom Bałtyku, przygotowani do opanowania go i wyszkoleni w sztuce żeglarskiej. Chcemy się stać narodem żeglarskim, który potrafi z dumą rozwinąć swoją banderę państwową. Sport żeglarski wytworzy typ ludzi twardych, umiejących spojrzeć w oczy każdemu niebezpieczeństwu, wyrobi człowieka odważnym i śmiałym, o mocnych nerwach.

W Warszawie Yacht-Klub urządza swą siedzibę na cyplu między łachą Portu Czerniakowskiego i Wisłą.

Bliższych informacji udziela biuro Klubu, Elektoralna Nr 2, tel. 15-63, oraz założyciele i członkowie Klubu.

LISTA CZŁONKÓW ZAŁOŻYCIELI:

1. ALEKSANDROWICZ Antoni, inż.
2. BRYZEMEJSTER Edward, inż.
3. BUTKIS Witold, referent M.P.i H.
4. CHRZANOWSKI Gabriel, Dyrektor Dep.Marynarki M.P.i H.
5. FILANOWICZ Władysław, Komandor.
6. GRABSKI Zygmunt, urzędnik Banku Polskiego.
7. KRUSZYŃSKI Stanisław, sekretarz Ligi Morskiej i Rzecznej
8. KRZYŻANOWSKI Edmund, dyrektor Zjedn.Warsz.T-wa Transportu i Żegl.
9. LISTOPAD Wacław.
10. ŁĘGOWSKI Stanisław, inż.
11. MRYC Adam, rotmistrz.
12. PETELENZ Czesław, Komandor,Szef Sztabu Marynarki Wojennej.
13. PORĘBSKI Kazimierz, admirał,Szef Marynarki Wojennej.
14. PISTEL Hugon, naczelnik wydziału żeglugowego M.P.i H.
15. POTKAŃSKI Roman, radca M.P.i H.
16. RUMMEL Julian, inż.,dyrektor oddz.Poznańskiego sp. akc. "Elibor".
17. STANKIEWICZ Jan, Komandor.
18. RAKUSA-SUSZCZEWSKI Konstanty, radca M.P.i H.
19. SZWYKOWSKI Ludwik, dyrektor Banku Zjedn.Przem.
20. ŚLIWIŃSKI St., Prezes Kooperacji Rolnej.
21. TRZEPAŁKO Franciszek, por.
22. WADOWSKI Feliks.
23. WAYDEL Emil, mecenas.

Winieta nagłówkowa wg fotokopii dokumentu nadesłanej przez p.W.Bublewskiego. Tekst i układ zachowany.

Dyskutujemy!

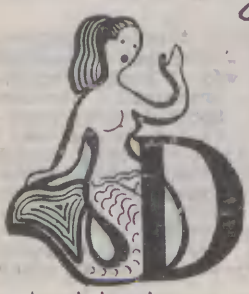

CZESŁAW PTAK

O TERMINIE — *nautologia*

O wypowiedzi mgr Ludwiga i mgr Muszyńskiego na temat terminu n a u t o l o g i a pragnę dorzucić parę słów.

Termin ten istotnie budził (a może i jeszcze budzi) zastrzeżenia u wielu ludzi interesujących się sprawami morza. Jednych raziło obce brzmienie, innym znów wydawał się zbyt pretensjonalny, a nawet zgoła niepotrzebny.

Jeśli chodzi o zastrzeżenie pierwsze można je dość łatwo uchylić stwierdzeniem, że grecki lub łaciński źródłosłów zdobył sobie od dawna prawa obywatelstwa w nauce a nawet w odniesieniu do dziedzin zupełnie nowych (np. radiofonia lub cybernetyka). Inna sprawa, czy nie lepszy byłby termin ze źródłosłowem "morze", a więc "marologia", albo, jak ktoś bodajże już kiedyś proponował "talassologia, gdyż w tym wypadku zakres jego treści byłby niewątpliwie szerszy. Obejmowałby bowiem wszystko, co z morzem jest związane. Termin n a u t o l o g i a jest może za mało adekwatny w stosunku do treści. Obejmuje znacznie szerszy jej zakres, aniżeli wynika to ze źródłosłowu n a u t a. Źródłosłów ten wskazuje, że słowo n a u t o l o g i a odnosi się do kompleksu pojęć związanych z żeglugą. Ponieważ jednak nie pierwszy raz się zdarza, że treść terminu przerasta zakres wyznaczony etymologią wyrazu,

i to zastrzeżenie nie powinno budzić poważniejszych wątpliwości.

Jakaż jest zatem treść terminu n a u t o l o g i a ?

Mgr St. Ludwig w nrze 1-2 "Biuletynu" twierdzi, że termin ten jest równoznaczny z określeniem "historia uprawy morza". W ten sposób punkt ciężkości zostałby przesunięty na procesy produkcyjne, na zagadnienie gospodarczego wyzyskania morza. W moim mniemaniu stosowniejszym odpowiednikiem n a u t o l o g i i byłaby raczej "wiedza o morzu". Precyzyjny pod względem metody język niemiecki określa to słowem "Meereskunde". W innych językach, jak to zauważył mgr A. Muszyński w nrze 3 "Biuletynu", występują f o r m y przymiotnikowe ze źródłosłowem n a u t a, mianowicie - "nautical" lub "nautique". Brak jest natomiast formy rzeczownikowej.

Czy znaczy to, że nie istniała potrzeba stworzenia takiego terminu, skoro obchodzą się bez niego państwa o bogatej tradycji morskiej?

Właśnie nasze opóźnienie na tym odcinku zmusza do tego, abyśmy przyspieszyli proces oswajania społeczeństwa ze wszystkimi zagadnieniami morskimi przez ujęcie ich w pewien system. Inne narody morskie zgłębiały to zagadnienie w długowiekowym, naturalnym doświadczeniu, które my zdobywamy teraz w przyspieszonym tempie.

Termin n a u t o l o g i a dzięki obcemu źródłosłowowi ma i tę jeszcze zaletę, że jest zrozumiały dla obcych bez tłumaczenia.

Reasumując wypada za mgr Ludwigiem powtórzyć, że termin n a u t o l o g i a jest istotnie zgrabny, zrozumiały i należy przypuszczać, że szybko się rozpowszechni i nie będzie drażnił nieoswojonego ucha oponentów, co jest właściwością każdego n o w e g o t e r m i n u.

-- -- -- -- --

Kronika Towarzystwa

POLSKIE TOWARZYSTWO NAUTOLOGICZNE NAWIĄZUJE KONTAKTY Z UCZONYMI I INSTYTUCJAMI MORSKIMI

Kierownictwo Biura Międzynarodowych Kursów Wakacyjnych dla Slawistów organizowanych przez Uniwersytet Warszawski nadesłało PTN wykazy uczestników Kursów z lat 1956 i 1957. Po otrzymaniu zgody Biura, Sekretariat Generalny wysłał do kilkunastu osób listy dołączając materiał informacyjny. Zawiadamiał w nich wybrane osoby o istnieniu PTN i prosił o współpracę względnie wskazanie osób i instytucji prowadzących badania interesujące Towarzystwo.

Jednym z pierwszych, który odpowiedział na list jest prof. W. Godlewski (z Uniwersytetu w Lille). Prof. Godlewski podał kilka nazwisk oraz wykaz morskich publikacji francuskich. Zawiadomił również Sekretarza Generalnego PTN, że poinformował o istnieniu Towarzystwa profesora M. Mollat, mediewistę, autora znanej pracy o normandzkim handlu morskim XV-XVI wieku. Mimo, iż tematyka nautologiczna nie interesuje prof. Godlewskiego udzielił on nam kilku cennych informacji. Ton listu jest serdeczny. Oto jego fragment:

> "Rozmawialiśmy z profesorem Mollat o możliwościach przesłania PTN niektórych przynajmniej prac francuskich z tej dziedziny. Może się coś da zrobić."

Równie uprzejmy list nadesłał lektor języków słowiańskich Hans ter Laan (Amsterdam). Pan Laan, by "uniknąć trudności językowych" - jak pisze - przesłany mu materiał informacyjny przełożył na język holenderski. Mimo braku czasu chce utrzymywać kontakt z PTN. Prosił też o wiadomości o rozwoju Towarzystwa. Sugerował również umieszczenie artykułu o PTN w prasie holenderskiej.

Obszerny list otrzymał Sekretariat Generalny od lektorki języka polskiego na Uniwersytecie Belgradzkim p. Jadwigi Ćetić. Pani Ćetić podała w nim adresy kilkunastu osób i instytucji prowadzących badania morskie. Sekretariat zwrócił się do wymienionych w liście osób i instytucji z propozycjami współpracy, względnie wymiany wydawnictw i otrzymał już kilka odpowiedzi oraz wydawnictwa wymienione na s.31.

Dr Tom Bekman, wykładowca literatur słowiańskich na uniwersytecie w Amsterdamie, odpowiadając na nasz list pisze, iż interesują go niektóre zagadnienia, np. historia stosunków gospodarczych polsko-holenderskich. Mimo, iż nie jest nautologiem nie uchyla się od służenia pomocą i informacjami. Życzy PTN powodzenia w pracy.

Dr Stojan Subotin (Belgrad), przebywający obecnie w Polsce, interesuje się terminologią morską. Przyrzeka pomoc i współpracę.

Prof. Petar Mardešić (Zagrzeb) w liście swym podaje ciekawe materiały o encyklopedii morskiej wydawanej przez Instytut Leksykograficzny Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Umiejętności. W zakończeniu listu prof. Mardešić pisze: "Zawsze chętnie jestem do dyspozycji w każdej sprawie, w której mógłbym być pomocny", a ponieważ w piśmie PTN była wzmianka o zamiarze wydawania przez Towarzystwo

encyklopedii morskiej dodaje: "Bardzo się cieszę, że bratni naród polski dostanie encyklopedię morską. Będzie to druga encyklopedia morska wśród Słowian, której nawet o wiele większe narody żeglarskie nie posiadają."

Prof. Mardešić jest jednym z redaktorów jugosłowiańskiej encyklopedii morskiej. Redaguje dział żeglugi (ekwipunek żeglarski, rozwój historyczny statku, oceanografia i nawigacja) oraz słownik, który będzie dodany do encyklopedii. Bierze też czynny udział w pracach komisji onomastycznej.

W Y M I A N A W Y D A W N I C T W

PTN rozpoczęło wymianę wydawnictw z Zakładem Socjologii i Historii Kultury PAN, z Instytutem Geografii PAN, z Muzeum Morskim (Pomorski Muzej) w Dubrowniku, z Muzeum Morskim (Pomorski Muzej) w Splicie, z Instytutem Okrętowym (Brodarski Instytut) w Zagrzebiu. Dzięki uprzejmości dyrektora muzeum w Dubrowniku kpt. Josipa Lueticia i dyrektora muzeum w Splicie kpt. Oliwara Fijo Towarzystwo otrzymało pierwszą partię wydawnictw.

INFORMACJI
W SPRAWACH ORGANIZACYJNYCH I PROGRAMOWYCH PTN UDZIELAJĄ

Zarząd Oddziału Gdańskiego - Gdynia 10-Orłowo, ul. Przebendowskich 3 m. 4.
Sekretarz Zarządu - mgr Jadwiga Poterałowicz, Biblioteka Gdańska PAN, Gdańsk, ul. Wałowa 16, tel. 336-16.
Zarząd Oddziału Szczecińskiego - Szczecin, Wały Chrobrego 3, Muzeum Pomorza Zachodniego, tel. 22-56.
Zarząd Oddziału Poznańskiego - Sekretarz Zarządu Maria Appeltowa Poznań, ul. Grunwaldzka 105 m. 2.
Przewodniczący Delegatury Krakowskiej - mgr inż. Ludomir Komenda, Kraków, Polski Rejestr Statków, ul. Garncarska 3 m. 11.

++++++++++++++

"K O R A B"

12. XII. 1957 r. w lokalu organizacji studenckiej "KORAB" odbyło się zebranie Zarządu "KORABIA" i przedstawicieli PTN mające na celu poinformowanie studentów o powstaniu PTN i jego planach. Jak wynikało z wypowiedzi kierownictwa sprawa ta powinna zainteresować studentów, gdyż zagadnienia morskie są wśród nich bardzo popularne.

Doc. Urbanowicz poinformował studentów o projekcie utworzenia muzeum morskiego i prosił o zbieranie zabytków, eksponatów i archiwaliów do czego okazja będzie w czasie wakacji.

Pan Szwakopf podsumował dyskusję i stwierdzając jej owocność dla obu stron prosił o dalsze utrzymywanie kontaktów.

Na zebraniu m.in. byli: inż. Grzywaczewski, pp. Kniażycki, Pawłowski, Szwakopf, a z PTN doc. Urbanowicz, mgr J. Poterałowicz i mgr Cz. Ptak.

J.P.

KOMITET MIEJSKI Z W I Ą Z K U MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ GDYNI I GDAŃSKA

W Ośrodku Propagandy Partyjnej w Gdyni odbyło się 12 grudnia 1957 roku spotkanie przedstawicieli terenowych władz miejskich ZMS i PTN.

Przedstawiciele Związku po zapoznaniu się z planami organizacyjnymi, naukowymi, wydawniczym i finansowymi PTN zaznaczyli, że jakkolwiek w obecnym stadium organizacyjnym Związku nie będą w możności udzielić PTN takiej pomocy jakiej pragnęliby, to jednak w przyszłości będą się starali, aby pomoc ta była wydatniejsza. Przyrzekli zainteresować celami PTN władze centralne Związku, redakcję "Sztandaru Młodych" oraz studentów i młodych naukowców będących członkami Związku. Wspomnieli o projekcie zorganizowania biura współpracy młodzieży krajów nadbałtyckich. Biuro mogłoby w przyszłości zainteresować młodzież tych krajów działalnością PTN. Szczególnie zainteresowała przedstawicieli ZMS możliwość pomocy ze strony Towarzystwa w popularyzacji zagadnień morskich i nautologicznych.

W naradzie wzięli udział: kierownik wydziału propagandy KM Gdyni Irena Kryda, I Sekretarz KM w Gdyni Leszek Szydłowski i I Sekretarz KM w Gdańsku Ryszard Skolnicki. PTN reprezentowali: I. Gogolewska i W.A. Drapella.

I.G.

K O Ł O A B S O L W E N T Ó W SZKOŁY RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO

W dniu 9 lutego 1958 roku Szkoła Rybołówstwa Morskiego obchodziła dziewiątą rocznicę swego powstania. Z tej okazji odbył się drugi doroczny zjazd Koła Absolwentów Szkoły. Na prośbę Dyrektora Szkoły kpt.ż.w Henryka Borakowskiego, mgr W.A. Drapella zapoznał zebranych z celami Towarzystwa i zaprosił zebranych do współpracy z Polskim Towarzystwem Nautologicznym.

B.D.

CHORĄGIEW GDAŃSKA HARCERSTWA HARCERSKI OŚRODEK MORSKI

Z inicjatywy Rady Głównej PTN odbyło się w dniu 14 lutego br. (w świetlicy harcerskiej Szkoły Rybołówstwa Morskiego w Gdyni) spotkanie przedstawicieli Gdańskiej Chorągwi ZHP, Harcerskiego Ośrodka Morskiego i hufców

z Sekretarzem Generalnym PTN.

Zebranie prowadził Komendant Chorągwi hm Józef Grzesiak, sekretarzował Czesław Czernik.

Sekretarz Generalny zapoznał przybyłych z statutem, organizacją i planami Towarzystwa. Przedstawił również kilka propozycji współpracy oraz wspomniał o przeprowadzonej rozmowie z Kierownikiem Harcerskich Drużyn Wodnych hm Janem Michalskim. Obaj rozmówcy stwierdzili potrzebę stałych kontaktów harcerstwa wodnego z PTN, szczególnie w planowanej przez Kierownictwo Harcerskich Drużyn Wodnych powszechnej akcji popularyzacji wśród całego harcerstwa wiedzy o morzu.

Zagadnienia i propozycje przedstawione na zebraniu przez Sekretarza Generalnego wywołały gorącą dyskusję.

W zebraniu udział wzięli: dr Eligiusz Biskupski, Anna Borys, Władysław Dobrowolski, Józef Ejsymont, Zbigniew Gniazdowski, Zbigniew Hołuj, Wiesław Jasiński, Leon Kajdasz, inż. Kazimierz Lewandowski, Krystyna Łepkowska, Stefan Mikołajtis, Eugeniusz Milewski, Zdzisław Naruszewicz, mgr Zofia Polkowska, Ryszard Popek, Zofia Pykosz, inż. Tadeusz Rzepiak, Aleksandra Skawińska, Antoni Smużyński, Anna Sobczyk, por. mar. Jerzy Sochacki, dr Krystyna Szumejko, dr Renata Szymańska, Józef Tębinka, Andrzej Tomaszewski, Jerzy Tołodziecki, Henryk Wolniak, Wiesław Wróbel, Danuna Zuch i kierownik internatu SRM Stanisław Erecińki.

Cz.Cz.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

Staraniem Zarządu Oddziału Poznańskiego odbyło się w dniu 21 lutego br., w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu zebranie dyskusyjne z referatem prof. dr Władysława Kowalenki. Tematem prelekcji były wrażenia z pobytu w Jugosławii oraz tradycje morskie Słowian na Adriatyku.

M.A.

W S P Ó Ł P R A C A POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUTOLOGICZNEGO Z HARCERSTWEM WODNYM I LĄDOWYM

Z inicjatywy Kierownika Harcerskich Drużyn Wodnych hm Jana Michalskiego odbyła się w Warszawie w dniu 16 marca br. odprawa pilotów Chorągwi ZHP. W odprawie wzięli również udział zaproszeni goście: inicjator i organizator harcerskiego ruchu żeglarskiego i Kierownik b.KHDŻ hm Witold Bublewski, członek b. KHDŻ dr Bronisław Miazgowski, hm Stanisław Dąbrowski i członek b.KHDŻ mgr Władysław Drapella.

Referat o tzw. Harcerskiej Akcji Letniej Młodzieży Starszej (HALMS) wygłosił hm S. Dąbrowski, a o celach i zadaniach PTN mówił mgr Drapella.

W wyniku dyskusji postanowiono, że KHDW i piloci Chorągwi oraz kierownictwo akcji HALMS będzie współpracowało z PTN. Na odprawie postanowiono również reaktywować Harcerskie Koło Morskie (powołane do życia 10. II. 1939 r.) skupiające instruktorów i starszą młodzież posiadającą wyższe kwalifikacje żeglarskie.

WAD

ROZGŁOŚNIA GDAŃSKA POLSKIEGO RADIA O POLSKIM TOWARZYSTWIE NAUTOLOGICZNYM

Rozgłośnia Gdańska Polskiego Radia kilkakrotnie już informowała społeczeństwo Wybrzeża o PTN. Ostatnio w dniu 20 marca br. nadała, opracowaną przez red. Edgara Milewskiego, dziesięciominutową pogadankę, a w dniu 15 kwietnia krótką wzmiankę tegoż autora o 3 numerze "Biuletynu Nautologicznego".

J.P.

B I B L I O T E K A - Z B I O R Y - A R C H I W U M
(Wymiana - Dary)

I. Księgozbiór

1. Dubrovačko pomorstvo. U spomen sto godina nautičke škole u Dubrovniku (1852 - 1952). Praca zbiorowa. Dubrovnik 1952, ss. 478 + 2 nlb. Dar kpt. J.Lueticia, dyrektora Muzeum Morskiego w Dubrowniku.

2. Fijo Olivar: Prilozi poznavanju pomorskog školstva na našoj obali u XIX. stoljeću. Jadranske monografije. Knjiga 1. Jadranski Institut Jugoslav. Akad. Znan. i Umjetn. Zagreb brw., ss.93+3 nlb. + 14 s.ryc. Dar Autora, dyrektora Muzeum Morskiego w Splicie.

3. Jabłoński Olgierd: Szkic rozwoju polskiego żeglarstwa sportowego morskiego. Gdańsk 1947, ss. 2 nlb.+ 25. Maszynopis oprawiony. Dar kol. W.Bublewskiego.

4. Luetić Jozo: Model "Šambeka" u Pomorskom muzeju u Dubrovniku. Zagreb 1955, ss. 2 nlb. + s.75 - 79. Odbitka z nru 9 czasop. "Muzeji". Dar Autora, dyrektora Muzeum Morskiego w Dubrowniku.

5. Luetić Josip: Pomorac i diplomat Ivan Kaznačić. S osvrtom na Dubrovačko pomorstvo 18.I Poč. 19.St. Grada za pomorsku povijest Dubrovnika. Knjiga 1. Pomorski muzej - Dubrovnik. Jugoslav. Akad. Znan. i Umjetn. Dubrovnik 1954, ss. 61+2 nlb.+ 6 repr.

II. Czasopisma

1. Kultura i Społeczeństwo. Kwartalnik Zakładu Socjologii i Historii Kultury PAN. Warszawa. T.I, nr 1, 2, 3, 4 i T.II, 1958,nr 1.

III. Zbiory

1. Rolicz Stanisław: Holownik. Drzeworyt 225 mm x 190. Dar Zarządu Portu Gdynia.

IV. Archiwum

1. Bublewski Witold: Powszechne wychowanie morskie jako czynnik rozwoju gospodarki morskiej. Referat. Maszynopis (Gdańsk 1958),ss. 18. Nadesłał Autor. (patrz poz. IV/2).

2. Krajowa konferencja w sprawie popularyzacji wiedzy o morzu. Sopot 10-12 marca 1958 r. Materiały. Maszynopisy. Teka zawiera m. in. streszczenia wygłoszonych na konferencji referatów i tekst pełny ref. W.Bublewskiego (patrz poz. IV/1). Nadesłał Zarząd Wojewódzki TWP w Gdansku.

Cena zł 5.-

SPIS TREŚCI

Kronika Towarzystwa 2

Karol Zagrodzki: Na progu drugiego roku 3

Witold Bublewski: "ALFA" - Marynarka Wojenna w konspiracji. . 8

Zofia Drapella: Średniowieczna literatura francuska w świetle badań nautologicznych (w poszukiwaniu źródeł) 10

Władysław A. Drapella: "Najczęściej lękiem morze nas napawało" (w 40 - lecie artykułu Romana Pollaka poświęconego morzu) 17

Polski Yacht-Klub 21

Czesław Ptak: O terminie 'nautologia' 24

Kronika Towarzystwa 26

Biblioteka - Zbiory - Archiwum 31

Wydawca: RADA GŁÓWNA POLSKIEGO TOWARZYSTWA NAUTOLOGICZNEGO

Redaktor: mgr Jadwiga Poterałowicz

Adres: Sekretariat Generalny PTN, Redakcja i Administracja "Biuletynu Nautologicznego": Gdynia 10-Orłowo, ul. Przebendowskich 3 m 4 Telefon 92-51.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo w ramach składki członkowskiej, osoby trzecie w prenumeracie: zł 60 rocznie, zł 30 półrocznie, zł 15 kwartalnie. Prenumeratę należy wpłacać na konto: PKO. Gdynia, 1 Oddział Miejski, Nr 11-9-166, Polskie Towarzystwo Nautologiczne, Rada Główna, "Biuletyn Nautologiczny" lub przekazem pocztowym z zaznaczeniem celu wpłaty. Prenumeratę przyjmują również Zarządy Oddziałów w Gdyni-Gdańsku, Poznaniu i Szczecinie oraz Delegatura Krakowska

---

Nakład 1000 egzemplarzy

Powielono w Pracowni Poligraficznej Ośrodka Bibliografii i Dokumentacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Pałac Staszica, ul. Nowy Świat Nr 72. F-2.